



TYGODNIK MAZOWSZE

„Solidarność” nie da się podzielić ani zmniejszyć — Lech Wałęsa — I KZZD

„Ludzie mówią, że okrągły stół to pułapka, Wałęsa jest nabijany w butelkę. Ale gdy zapytam się — mówi Grażyna Staniszevska z Bielska-Białej — czy mam na KKW żądać zerwania rozmów, to członkowie naszej RKO zawołali, że nie. Stół nas chroni, dyrekcje czekają co będzie, a nawet próbują prywatnymi kanałami sztykować grunt do zakładowych atolek”. Nim KKW rozpoczęło obrady podszedłem jeszcze do Wiesława Wojtasz ze Stalowej Woli: „Przyłączymy się do każdej akcji w obronie Stoczni. Potrzebny jest strajk w naszych sprawach, ale nie chcieliśmy namieszać. Czekamy co się tu ustali”.

Posiedzenie KKW - 5 XI

Wiadomo było, że KKW musi odpowiedzieć na dwa posunięcia władzy: pozoranci list Kiszczaka (z 2 XI) i faktycznie zablokowanie rozmów okrągłego stołu oraz zapowiedź likwidacji Stoczni.

Partia zawyła!

Zanim przystąpiono do burzliwej dyskusji prof. Stelmachowski opowiada o finiszu rozmów przygotowawczych. Czytelnik poprzednich numerów TM-u nie dowiedziałby się niemal niczego nowego, ale kilka anegdot — a one mówią czasem najwięcej — było znakomitych. Argumentacja Czyrka za likwidacją stolika pluralizmu społecznego: „bo mamy złe doświadczenia z Pen-Clubem, w wyborach wycięli wszystkich członków partii”. Odpowiedź Stelmachowskiego: „To właśnie argument za pluralizmem stowarzyszeń — utworzyć partynę Pen-Club i nikt nie będzie wycinał”.

Rozmawiali zawsze w cztery oczy, w tym czasie Czyrkowi doręczano jakieś materiały, na ogół wypowiedzi opozycji z nastuchów. Denerwował się, gdy były tam jakieś „przecieki” ze spotkań ze stroną kościelną. 18 razy (tyle było spotkań!) prof. Stelmachowski szedł do KC. Pewnego razu goryl, który odprowadzał go zawsze do Czyrka, pochylił się i szepnął: „Niech pan pozdrowi ode mnie Wałęsę, siedzieliśmy razem”. „Jak to?” — zdziwił się Stelmachowski. — „No, pracowałem w Artamowie”.

W środę 26 X Czyrek oświadczył, że nie jest intencją gen. Jaruzelskiego odkładać sprawę legalizacji „S”. I dalej: „Chodzi o to, żeby wspólnymi siłami stworzyć warunki do pluralizmu związkowe-

go. Im szybciej to nastąpi, tym lepiej”. Idąc na kompromis w sprawie porządku obrad, przewagi liczebnej delegacji rządowej czy liczby stolików Lech Wałęsa domagał się, by do zacytowanego wyżej zdania dodać zwrot „w tym dla NSZZ «S»”. W rozmowie telefonicznej Czyrek miał odpowiedzieć: „Nie może być o tym mowy. Ja się poddaję, podnoszę ręce do góry”. Od czwartku 27 X nie było żadnych kontaktów, jeżeli nie liczyć dwóch prób Cioška (wobec Episkopatu).

Relacji prof. Stelmachowskiego słuchało się już bez podniecenia ostatnich tygodni. Profesor był skłonny interpretować zmianę decyzji władz jako wynik nacisków partyjnych dotów. Trafne to czy nie, obaj rządowi negocjatorzy wielokrotnie skarżyli się na reakcje aparatu. Ciošek cytując memorandum 39 komitetów wojewódzkich z groźbą zwracania legitymacji partyjnych określił rzecz dosadnie: „Partia zawyła”. Przeczytał też ks. Orszulikowi jeden z listów: „Przez 7 lat zapewnialiście nas, że Wałęsa to głupol. Pytam się więc — czy to głupol zmadzał, czy rząd zgłupiał?”

Wątek okrągłego stołu powrócił, gdy Wałęsa przeczytał zebrany swoją odpowiedź Kiszczakowi. Stwierdził tam, że „przeszkody w realizacji okrągłego stołu nie są ani proceduralne ani techniczne, lecz merytoryczne”. Dlatego na ewentualnym spotkaniu z Kiszczakiem — na które w zasadzie wyraża zgodę — należałoby „omówić potrzebę deklaracji intencji obu stron”. Wałęsa proponuje, by wyznaczyć termin spotkania „niezależnie po uzyskaniu wiadomości, że przywrócono do pracy wszystkich uczestników strajku oraz wstrzymania wykonania decyzji w sprawie Stoczni”.

Co ze Stoczną?

Roman Gałęzewski (Stocznia Gdańska): sytuacja ekonomiczna jest najlepsza od 7 lat. Wiele urządzeń musi pracować na miejscu, można by natomiast produkować dla rolnictwa czy ochrony środowiska, nie upieramy się przy statkach. Cała załoga — najlepiej wykwalifikowana, nie tylko jeśli chodzi o strajki — patrzy teraz na „Solidarność”.

— Ciąg dalszy na stronie 2 —>

Oświadczenie KKW

Decyzja likwidacji Stoczni Gdańskiej jest groźnym aktem politycznym wskazującym na to, że rząd Mieczysława Rakowskiego wykorzystuje nadzwyczajne uprawnienia do utrwalenia stalinowskiego modelu zarządzania gospodarką. Nic nie wskazuje na rzeczywiste uzasadnienie ekonomiczne tej decyzji. Jest to akt zemsty wobec „Solidarności” i wobec Stoczni Gdańskiej, zakładu, w którym podpisano Umowę Gdańską i sztandarowego miejsca pierwszych inicjatyw na rzecz reform gospodarczych. Stocznia Gdańska musi bronić. W tej sytuacji uważamy za konieczne przeprowadzenie w listopadzie szerokiej akcji o legalizacji „S”, w obronie Stoczni Gdańskiej oraz w obronie represjonowanych uczestników strajków, do akcji strajkowych włącznie.

Uważamy za słuszne wsparcie inicjatyw zmierzających do wewnętrznej reformy Stoczni Gdańskiej i obrony istnienia tego zakładu. Uznajemy także, że w przypadku podjęcia rzeczywistej reformy gospodarczej może się zdarzyć zamykanie zakładów pracy. Decydować o tym powinny prawa rynku i zasady rachunku gospodarczego, a nie arbitralne decyzje polityczne. Każda decyzja likwidacji lub przekształcania zakładów musi być poprzedzona publiczną analizą ich sytuacji gospodarczej, przeprowadzoną z udziałem przedstawicieli i ekspertów powołanych przez załogi, którzy muszą mieć dostęp do wszystkich informacji o przedsiębiorstwie. Pierwszym krokiem winno być opublikowanie listy zagrożonych przedsiębiorstw i wezwanie załóg pracowniczych tych przedsiębiorstw do podjęcia próby uzdrowienia sytuacji. Konieczne jest także przygotowanie niezbędnych instrumentów ochrony interesów pracowniczych.

Gdańsk, 5 XI 1988 r.

Krajowa Komisja Wykonawcza
NSZZ „Solidarność”

Jacek Kalabiński

Będzie to trudna prezydentura

George Bush został wybrany znaczną większością głosów dlatego, że przeważająca większość Amerykanów sądzi, iż lata rządów Reagana przyniosły krajowi pokój i dobrobyt. Pokój czyli poprawę stosunków ze Związkiem Radzieckim i dobrobyt czyli najniższe od 14 lat bezrobocie, umiarkowaną inflację i trwającą od 120 miesięcy nieprzerwaną ekspansję gospodarczą.

Co zatem mógł powiedzieć wyborcom kandydat demokratyczny Dukakis? O pokoju powiedział, że będzie jeszcze lepiej, co nie mogło zostać uznane za wiarygodne w ustach polityka, który przeciwstawiał się tym właśnie posunięciom Reagana, jakże nakłonili Moskwę do umiarkowania. Dukakis potępiał dobrobrojenie Ameryki, które sprawiło, że Moskwa wyraziła zgodę na likwidację rakiet średniego zasięgu. Potępiał pomoc dla nikaraguańskich kontrast, która — do czasu przerwania jej — sprawiała, że rządy sandinistów były dość umiarkowane w stosowaniu represji wobec opozycji.

„Jeśli zaś idzie o prosperity — pisał na dwa tygodnie przed wyborami komentator dziennika «Washington Post» — to Dukakis powiedział wszystko, co można było powiedzieć. A mianowicie

— Ciąg dalszy na stronie 3 —>

Wtorek, 9 rano — w Stoczni im. Lenina rozpoczyna się zapowiedziany przez Szablewskiego wiec. Ludzi jest mniej niż przed tygodniem, praktycznie tylko „Solidarność”. Przewodniczący oficjalnych związków pojawił się raczej jako obserwator niż uczestnik. Również dyrekcja i administracja nie wzięły w nim tym razem udziału. Dyrektor Tokwiński, który początkowo odmawiał przyjęcia funkcji likwidatora Stoczni — w międzyczasie zmienił zdanie. W dniu wiecu przestrzegali przez głośniki przed przerywaniem pracy, a kierownicy wydziałów i mistrzowie organizowali spotkania z załogą starając się w ten sposób odciągnąć ludzi.

Pierwszy do zgromadzonych na dziedzińcu przemówił Szablewski. Przedstawiony przez niego projekt rezolucji przeciwko zamknięciu Stoczni został przegłosowany. Z napięciem oczekiwano wystąpienia Wałęsy, który wcześniej zapowiedział ogłoszenie pogotowia strajkowego. Jednak ku rozczarowaniu części załogi, zwłaszcza młodych pracowników, przewodniczący NSZZ „S” oświadczył, że „należy dać władzy jeszcze kilka dni na podjęcie decyzji”, a także, że „czeka na odpowiedź kraju”. Po czym wzwał do rozejścia się. Poprzedniego dnia, na posiedzeniu MKO mówił, że odwoła się na wiecu do załogi; jeśli KS ogłosi strajk będzie głosowanie. Kto popiera, ręce do góry. Po wysłuchaniu jego konferencji można się domyślić, dlaczego zrezygnował z tego pomysłu.

Tymczasem na toczącym się równoległe wiecu w Stoczni Remontowej zapadła decyzja o strajku. Komitet Strajkowy przedstawił 7 postulatów. Na pierwszym miejscu legalizacja „S” zaraz potem — żądanie odwołania decyzji o zamknięciu Stoczni Gdańskiej. Dalej: nierepresjonowanie uczestników strajków, zlikwidowanie nomenklatury przy doborze kadr, podwyżka o 15 tys. zł. wreszcie odblokowanie rozmów „nawet okrągłego stołu”.

Jednocześnie od rana trwał strajk okupacyjny w „Wisła”, jednej z najmniejszych stoczni Wybrzeża (800 osób załogi), mającej znaczne osiągnięcia ekonomiczne. Obok blisko 50 zakładowych postulatów, na czołowym miejscu — obrona Stoczni.

Niemal prosto z wiecu Wałęsa udał się do Brygidy na konferencję prasową, która przebiegała w nerwowej atmosferze, czekano na informacje ze strajkujących już stoczni. Wałęsa przyszedł, że na wiecu nie poinformował o strajku w Remontówce, ponieważ „była do nich prośba moja i Szablewskiego, by się dalej nie posuwali”. Na pytanie, czy jest to bunt „miłodej załogi”, odpowiedział — brak subordynacji. Uznał jednak, że ma on swoje przyczyny. „Osiągnąć nie mamy. Wałęsa i jego doradcy tracą wiarygodność. Fakt, że w Stoczni Remontowej się nie podporządkowano, oznacza, że nie jestem dobrym przewodniczącym, może powinienem zrezygnować, niech się rząd dogaduje z innymi”. Mówiąc o sytuacji Stoczni, zwrócił uwagę, że nie ma noża na gardle, bo choć problem nie został rozwiązany, to „dwa lata, które mamy, pozwolą na zmianę pięciu premierów”. Stocznia może zejść na drugi plan, najpilniejsze jest w tej chwili przyjęcie do pracy zwolnionych górników. Poza tym — strajk — kasa „S” jest prawie pusta — sierpniowe strajki wyczerpały wszelkie zapasy. Jest jeszcze wprowadzenie nagroda Nobla, którą traktuje jako nagrodę społeczną, ale Związku w zasadzie nie stać na prowadzenie strajku.

W chwili zakończenia konferencji dotarła wiadomość, że Jacek Merkel, wysłany przez Wałęsę do rozmów z załogą Remontówki, po nieudanych negocjacjach — na temat przekształcenia strajku okupacyjnego w ostrzegawczy — zdecydował się pozostać ze strajkującymi.

Jeszcze tego samego dnia dyrektor Stoczni Remontowej wydał decyzję o zawieszeniu pracy do czwartku. W środę od rana przez radiowęzeł szły komunikaty grożące surowymi konsekwencjami za strajk i wezwania, aby strajkujący opuszczali stocznie. Około południa na bramach pojawiła się straż pożarna i przemysłowa. Strajkujący wycyfali się do siedziby KS. Było ich wówczas około 250, zaczęło pięćset. O 13-tej wydali komunikat, że wobec braku poparcia i wobec przemocy kończą strajk. Jeden z członków KS został wydelegowany do Wałęsy, żeby mu oddać opaskę strajkową „dla leńnych dziadków, aby odtań sami stali na bramach”.

Strajk w „Wisła” zakończył się wcześniej — przed południem. Nocą dyrektor wymówił wszystkim strajkującym. O 7,30 podjechało pod bramę ZOMC, ale szybko wycyfowało się. Zażądano od strajkujących, by opuścili zakład, bo nie są już pracownikami. Przyjmowano z powrotem po napisaniu podania z formułą, że będą przestrzegać kodeksu pracy.

— Ciąg dalszy na stronie 4 —>

Posiedzenie KKW - 5 XI

— Ciąg dalszy ze strony 1 —

jako jedyną siłę, która może uratować Stocznice.

W nocy przed posiedzeniem KKW RWE podało, że dyrektor odwołał likwidację Stoczni. B. Borusewicz protestuje te informacje. W piątek 4 XI dyrektor wydał oświadczenie, że okres likwidacji został przedłużony do końca 1990 roku. Dyrektor apeluje o to, by nie zatrudniać się w innych przedsiębiorstwach, liczy na utrzymanie dużej części załogi, ale szyld zostanie zrzucony 1 XII. Z później uzyskanych informacji: na teren Stoczni ma wejść ok. 10 spółek (obecnie są 4), redukcja objętości 2-3 tys. pracowników. Reszta będzie nadal realizować stare zamówienia. Ktoś mówi o nastrojach: ludzie zdechną, a Stocznice nie oddadzą. Niech pan Rakowski sobie rozwiąże gazetę a nie Stocznice.

Lepiej przegrać niż uchylić się

Władysław Liwak z Huty Stalowa Wola wypowiada się za mocną, strajkową odpowiedź. Z oświadczenia KO „S” Huty: „prawdziwą kulą u nogi polskiej gospodarki jest jej upolitycznienie. (...) W pierwszej kolejności konieczne jest zmniejszenie nomenklatury partyjnej i wyprowadzenie komitetów partyjnych z zakładów pracy”.

Zdaniem Bogdana Lisa zamknięcia Stoczni jest prowokacja, po której cynicznie zaprasza się nas do okrągłego stołu. Stąd wniosek - nie dyskutować ekonomicznej strony zagadnienia, dać mocną odpowiedź polityczną. Hasłem tej walki może być - zgodnie z sugestią Huty Stalowa Wola - całkowita depolityzacja gospodarki.

Alojzy Pietrzyk z KKW „Jastrzębie” stwierdza, że górnicy nie zafascynowali się okrągłym stołem. Wzywa do solidarnej obrony Stoczni. Ma oryginalną propozycję działania - złot przedstawicielei załóg z całej Polski, na wzór wiecu, który górnicy zorganizowali niedawno w Katowicach.

Z oświadczenia szczytnego MKO: „W wywołanej przez władzę atmosferze politycznej nie widzimy sensu prowadzenia rozmów okrągłego stołu”. Zdaniem Andrzeja Milczanowskiego sytuacja jest trudna. Czas będzie działał na naszą niekorzyść, pomysł z Komitetami Organizacyjnymi wkrótce się wyczerpie, doty związkowe się zniechęca. Mając pełną świadomość słabości „S” Milczanowski uważa, że należy podjąć radykalne kroki. My nie powinniśmy być ich inicjatorem, ale niewątpliwie jesteśmy w stanie się włączyć w następny dzień, a może i tym samym. Państwo chyba rozumiecie, jakie działania mam na myśli.

Borusewicz kilkakrotnie zabiera głos. Rakowski wyznaczył czas i warunki rozgrywk. Czy możemy zmienić czas? Nie, czasu mamy mało. Tydzień, półtora. Lepiej przegrać niż uchylić się. Jeżeli przegramy bez walki, to „Solidarność” będzie, ale będzie to „S” na wózku inwalidzkim, a stocznicywcy pomyśla, żeśmy nimi manipulowali. Czy można zmienić warunki walki? Tak, musi to być walka nie o Stocznice lecz o legalizację Związku. Rozmowy okrągłego stołu nas krepują, powstrzymują strajki. Trzeba powiedzieć wprost, że to oni zerwali rozmowy. Musi być jasne, że walczymy o prawdziwą reformę, że rozwiązanie Stoczni nie ma z nią nic wspólnego, jest tylko represją, a nie posunięciem ekonomicznym. Strajk w Stoczni może wybuchnąć w każdej chwili, ale to byłoby wyłącznie posunięcie negatywne, defensywne. „S” nie jest słaba, jej siła wzrasta, możemy liczyć na 10 mocnych zakładów. KKW powinno koordynować walkę w skali kraju, inaczej strajk wygasa w jednym miejscu nim wybuchnie w drugim.

Wiesław Wojtas domaga się konkretnych: ustalamy, że od danego momentu pracujemy w opaskach, że konkretnego dnia będą wiece w całej Polsce, potem strajk godzinny. I tak dalej.

Nie ma melodii na strajk

Wolanie o strajkowe uderzenie nie zostało aprobowane, ponieważ - jak odpowiedział Jarosław Kaczyński na płomiennie wezwania Borusewicza - „Bitwy przegrane rzadko przynoszą sukcesy”. Mieczysław Gil uważa, że w Hucie im. Lenina możliwy jest krótki strajk. Grażyna Staniszevska sądzi, że z uwagi na porę roku strajk dłuższy niż 1-2 godziny się nie uda. Widzi natomiast możliwość wieców. Wiesław Cichoń z Torunia twierdzi, że w jego regionie jest blisko 30 Komitetów, w nich 5-6 tys. ludzi, którzy podpisali deklarację (w czasach legalnej „S” było 148 tys.). Uważa, że jest to wystarczająca siła, by zainicjować ruch strajkowy, ale opowiada się raczej za innymi formami, chyba, że ruch nabierze własnej dynamiki. Stefania Hejmanowska stwierdza, że w Gorzowie Wielkopolskim ani strajki, ani wiece nie mają szans, natomiast

dobrze wychodzą uliczne manifestacje.

Władysław Frasyniuk uważa, że trzeba wyjść z działaniami poza teren zakładów, że nie tyle duże strajki co akcje uliczne są właściwą odpowiedzią.

Jak twierdzi Jacek Kuroń, nie ma teraz w Polsce melodii na strajk.

Zmarnowaliśmy dwa miesiące

Zdaniem Jarosława Kaczyńskiego władze wycofały się z okrągłego stołu, ponieważ „Solidarność” pokazała się słabsza niż się obawiali, nie ma masowego ruchu odradzania się Związku. „Zmarnowaliśmy dwa miesiące, przypominam, że były m.in. plany wielkiego rajdu Wałęsy po Polsce”. Ale nie należy też przeceniać pozycji władzy: Rakowski może wygospodarować pewne środki, ale przecież nie zapelni w Polsce stołów - to wymagałoby prawdziwej reformy rynkowej czyli degradacji aparatu. Sekretarz KKW mówi dalej o swych obawach, że ze Stocznice zrobimy coś w rodzaju Berlina Zachodniego, stawiając wszystko na jedną kartę możemy też wszystko przegrać.

Podobnie myśli Jacek Kuroń: okopywanie się na zasadzie „nie oddamy ani guzika” jest niebezpieczne. Ostatni komunikat dyrekcji świadczy zresztą o pewnym wycofaniu się władzy. Inną argumentację przeciw strajkom przedstawia Adam Michnik, jego polemika z Borusewiczem trzyma w napięciu salę. Zdaniem Michnika rozmawianie „Borsuka” nie uwzględnia obecnej strategii władzy. Po odrzuceniu strategii rozmów Rakowski ma program czegoś w rodzaju pinochetyzacji komunizmu - chce wolnego rynku połączonego z polityczną dyktaturą. „Rakowski pisze scenariusz konfrontacji, nam nie wolno w niego wchodzić” Musimy dzielić władzę, a każdy frontalny atak będzie ją konsolidował. Na strajk władza zareagowałaby po thatcherowsku - metodą na wyczekanie, a opinia publiczna przedko się męczy strajkami.

Andrzej Celinski: Rakowski postępuje zgodnie ze stalinowską metodą: próbuje odebrać symbole, pozbawić nas tożsamości. Walczyć trzeba tak, żeby nie narazić „S” na śmieszność, dlatego nie zalecałbym strajku bezterminowego. Jeżeli złot do Warszawy, to tak, żeby był zachowany legalnie, np. z petycją do sejmu. Należy przestać mówić o okrągłym stole, który - podobnie jak ciągłe negocjacje w 1981 roku - odrywa nas od działalności.

Mimo różnic w ocenie sytuacji i możliwości „S”, nie było na KKW tańc frakcyjnych i ataków personalnych. Z jednym wyjątkiem - Wiktor Krywulko z KWK „XXX-lecia” oskarżył „góre”, że „poszła w stronę stołu, wyczuwało się na dole walkę o miejsce na liście”. Ten jedyny „radykał” zajął jednak - również odosobnionie - ugodowe stanowisko w sprawie Stoczni: skoro popieramy reformę, to chyba chcemy, żeby takie molochy przestały istnieć.

Pod koniec obrad stało się całkiem jasne, że KKW nie wiezie do frontального uderzenia. Upadły wszystkie ogólnokrajowe recepty na protest: tydzień solidarności ze Stocznia, wiece 11 XI, wiece co wtorek, złot w Warszawie.

Likwidacja Stoczni a reforma

Ta wysocy kłopotliwa dla „S” kwestia nie została w pełni rozwiązana. Według jednych, bój o Stocznice jest walką czysto polityczną i nie należy mieszać do tego rozważań ekonomicznych, bo to oznacza, że przyjmujemy płaszczyznę władzy. Według innych, i to zdanie przeważało, powinniśmy wystąpić jak gospodarz, spokojnie i rzeczowo uzasadnić ekonomicznie bezsens decyzji władzy i zaproponować kontr-program w sprawie restrukturyzacji gospodarki. Wałęsa przypomniał, że Stocznia jest także kolebką walki o reformy.

Henryk Wujec uświadomił zebranym, że likwidacja Stoczni w nakazowym trybie odbywa się na podstawie wątpliwych i oprostowanych przez samorządy nadzwyczajnych uprawnień dla rządu. Uważa, że w obronie Stoczni mogą wystąpić samorządy, np. Towarzystwo Działaczy Samorządowych. Widzi szanse rozpisania obligacji - zasięg społecznej ofiarności byłby ogromny. Zbigniew Romaszewski apelował o kontr-program likwidacji przedsiębiorstw. Inaczej, gdy tylko będziemy bronić się przed zamknięciem fabryk, powstanie wrażenie, że „S” jest siłą konserwatywną. Musimy mieć także program w sprawie zwalnianych z pracy ludzi, „taki jest nasz psi, związkowy obowiązek”.

Na zakończenie stanął miły sprawy międzynarodowe, w tym relacja z pobytu M. Thatcher. Zabrakło jednak czasu. W atmosferze pośpiechu nie poddano też pod głosowanie wniosku Jana Lityńskiego, by upomnieć się o górników, których dotykają najpoważniejsze represje.

Feliks Felicki

Wobec zapowiedzi likwidacji Stoczni

Z całego kraju nadchodzą rezolucje, oświadczenia i kierowane do władz listy protestujące przeciwko decyzji o likwidacji Stoczni, uchwalane na wiecach i manifestacjach oraz przez zakładowe, terytorialne i branżowe struktury „S”. Często dołączane są żądania relegalizacji „S” oraz przywrócenia do pracy górników z kopalni Śląskich i dwóch działaczy Huty Stalowa Wola, rzadziej - zapowiedzi konkretnych akcji solidarnościowych. Dominuje opinia, że głównym celem decyzji władz było stoperdowanie obrad okrągłego stołu.

RKW Mazowski zaapelowało do członków „S” w regionie o organizowanie wieców i innych akcji - również strajkowych - w obronie Stoczni Gdańskiej, a także reprecjonowanych górników. Grupy Opou „Solidarni” zawiesiły na dachu domu przy Grójeckiej transparent: „Nie ma reformy bez wolności. Nie ma wolności bez «Solidarności»”.

Wiece miały miejsce m.in. przed bramą ZM „Ursus” 7 XI (ok. 600 osób przyjęło tekst zaproponowany przez KO „S”), w kilku zakładach wrocławskich 3 i 4 XI („Chemiteks”, V Zajezdnia MPK „DoImel”, w Stoczni Rzesznej na stołówkach wydziałowych) w KWK „XXX-lecia PRL” 4 XI, przed bramą KWK „Andaluja” w Piekarach Śląskich 6 XI. Przed centrum Gorzowa Wilkp. 6 XI przeszedł 200-osobowy pochód protestacyjny.

Grupa Robocza ds. Relegalizacji NSZZ „S” w UMCS w Lublinie, obok listu otwartego do premiera, wystosowała na ręce Lecha Wałęsy apel do członków i sympatyków „S” o utworzenie „funduszu pozwalającego na uspołecznienie Stoczni i rękawiczymi premiera Rakowskiego. Komitet Organizacyjny „S” Huty Lenina zawarł w liście otwartym do min. Wilczka 5 pytań: Kto przyjmował zamówienia produkcyjne dla Stoczni Gdańskiej? Jakże są koszty produkcji i cena sprzedawanych statków? Kto mianował dyrektora naczelnego? Jak oceniają funkcjonowanie Stoczni samorząd i związeki, czy rząd konsultował z nimi ewolucję decyzję? Czy podejmował on wcześniej działania zmierzające do poprawy wyników ekonomicznych Stoczni?

Zaniepokojenie sytuacją i solidarność z załogą Stoczni wyraził 4 XI Papież Jan Paweł II podczas audyencji specjalnej dla Polaków: „Pozdrawiam w sposób szczególny środowisko gdańskie. Mamy znowu powody, żeby się o nie niepokoić. Zawsze staraliśmy się być solidarni z «Solidarnością» i w tym momencie także te solidarność wyrażamy. Za słowem tu wypowiedzianym idzie codzienna modlitwa. Niech o tym wiedzą wszyscy zainteresowani i wszyscy rodacy”.

Pat na Śląsku trwa

Od dwóch tygodni, tj. od spotkania 24 X kierowników działów spraw pracowniczych w kopalniach, trwają pertraktacje z częścią wyrzuconych z pracy górników. Proponuje się im ugody: przywrócenie na dawnych warunkach, ale bez zapłaty za strajk i okres bezrobocia. Ci uznani za „prowodyrów” są jednak nadal pomijani. Kwestia przywrócenia do pracy wszystkich zwolnionych za działalność związkową została rozbita na dziesiątki spraw poszczególnych osób.

Wg danych Komitetu Helsińskiego z 5 XI w KWK „Andaluja” w Piekarach Śląskich ugodę przyjęło dotąd 3 spośród 31 górników objętych propozycją (zwolnionych było tu 37); w przeciwnym razie mieli natychmiast stawić się w jednostce wojskowej. Pięciu (w tym dwóch zagrożonych wojskiem) przyjęło ugodę w KWK „Moszczenica” - odrzucio ją 19, czterem jej nie zaproponowano. W KWK „Lenin” w Mysłowicach na podstawie ugody przywrócono 3 z 15 zwolnionych. Solidaryzując się z pozostającymi bez żadnych propozycji kolegami nie podpisali ugody górnicy z KWK „1 Maja” w Wodzisławiu Śląskim (gdzie zaproponowano ją wszystkim wyrzuconym), z KWK „ZMP” w Zorach (miała objąć 12 na 14 zwolnionych), oraz 6 spośród 8 wyrzuconych z KWK „Krupiński” w Kaczycach. Bez pracy jest także czterech górników z KWK „Marcel” w Wodzisławiu Śląskim. W Jastrzębiu-Zdroju neozwiązki z KWK „Borynia” w piśmie do dyrektora wzięły w obronę zwolnionych.

W komendzie MO w Jastrzębiu 18 X brutalnie pobito Lesława Szuwarńskiego i Stawomira Kozłowskiego (przewodniczący i wiceprzewodniczący KZ „S” w KWK „XXX-lecia PRL”), zatrzymanych, gdy wychodzili z kawiarni. Szuwarski ma złamany nos, odbite nerki, silne bóle klatki piersiowej i zawroty głowy. Przetrzymano ich 43 godzin i stale przesłuchiowano, po czym wycożono w trybie doraźnym sprawę o obrazę funkcjonariusza, odroczonej jednak na żądanie obrony z uwagi na stan

— Ciąg dalszy na stronie 8 —

Wizyta

„Pani Thatcher, kup pani Polskę!” – krzyknęła starsza kobieta z tłumem w Hali Mirowskiej. Chyba jednak nie było przyczyną pierwszej w historii wizyty brytyjskiego premiera w Polsce. Ale dlaczego właściwie przyjechała, i to teraz? Od początku drugiej kadencji M. Thatcher, po wyborach w 1983 r., Wielka Brytania prowadzi nową, bardziej aktywną politykę wobec Związku Radzieckiego i Europy Wschodniej. Od 1984 r. trwają jej „specjalne” stosunki z Gorbaczowem – „człowiekiem, z którym można robić interesy”. W tym samym roku pani premier odwiedziła Węgry. Po amnestii w 1986 r. Polska uznana została za kraj dostatecznie „zliberalizowany”, by usprawiedliwić jej wizytę (coż jest zresztą inny kraj w Europie Wschodniej, dokąd wypada pojechać?). Nalegała przy tym, by program jej podróży odzwierciedlał istotną zasadę polityki brytyjskiej wobec Europy Wschodniej: mianowicie polityka ta adresowana jest w równym stopniu do społeczeństw tych krajów, jak i do rządów. Stąd obszerna „prywatna” część wizyty: złożenie wieńca na grobie ks. Popiełuszki, spotkania z różnymi osobistościami niezależnymi (Bratkowski, Stefnachowski, Trzeciakowski, Król, Paszyński, Dzielski, Junowski i inni), a przede wszystkim piątkowa „prywatna” podróż do Gdańska. Tam złożyła wieńiec pod Pomnikiem Ofiar Grudnia w towarzystwie Lecha Wałęsy, rozmawiała z nim sam na sam pół godziny, potem była na obiedzie u ks. Jankowskiego z Wałęsą, Bujakiem, Frasyniukiem, Piętrzykiem, Kuratowską, Geremkiem, Mazowieckim, Michnikiem i Onyszkiewiczem. Wreszcie, przed odlotem do Warszawy na ostatnie spotkanie z Jaruzelskim, odwiedziła kościół św. Brygidy.

Pod kościołem św. Stanisława Kostki było tylko kilka tysięcy ludzi, tłuczących się daleko za barierkami i gęsto poprzątkanych milicją i SB. W Gdańsku też roiło się od SB-ków, ale tłum pod pomnikiem liczył 10-15 tys. osób. Zza bramy i z dachów hał, tuż za murem ze strefami Miłosa, przyglądali się ceremonii stoczniowcy. W tłumie powiewały transparenty „Solidarności”, ale także hasła po angielsku „Zdamy rewizji Jałtę”, „Popieramy nasz rząd (sic!) w Londynie” i „Dziękujemy za uciśnienie Scargilla”. Entuzjastyczne oklaski, skandowanie, morze rąk w V, na co pani Thatcher odpowiedziała królewskim skinieniem ręki w rękawiczce.

Podczas obiadu u ks. Jankowskiego najwięcej mówił Wałęsa, pani Thatcher głównie wypytywała o stanowisko i sytuację „S”. W końcu spytała, co ich zdaniem powinna powiedzieć Jaruzelskiemu i opinii publicznej za pośrednictwem prasy. Wszyscy obecni twierdzą, że podsumowała stanowisko „Solidarności” dużo jasniej i zwyczajnie niż Wałęsa. Cały czas przez okna słychać było okrzyki zgromadzonego na zewnątrz tłumy. Z przodu stała hałaśliwa grupa RMP-owców z transparentem: „Młodzi polscy konserwatyści witają panią Thatcher”. Skandowali: „Precz z komuną”, „Lenin wasz, stocznia nasza”, „Nie Rakowski, lecz Jankowski”.

Będzie to trudna prezydentura

— Ciąg dalszy ze strony 1 —
cie, że prosperity jest złudzeniem. Najpewniej powieźdź prawdę, ale aby wyprowadzić gospodarke z tej iluzji, trzeba wskazać drogę wyjścia. Dukakis zaś – pamiętając dlaczego przed czterema laty przegrał wybory Walter Mondale – nie osmielił się wspomnieć o konieczności podniesienia podatków”.

Tak więc George Bush będzie musiał pewnego dnia stawić czoła dwu plągom trapiącym amerykańską gospodarke: zadłużeniu zagranicznemu przekraczającemu już dziś dwa tysiące dolarów na głowę mieszkańca i deficytowi budżetu państwowego. Tymczasem Kongres, w którym partia demokratyczna nawet zwiększyła swoją przewagę nad republikanami, nie będzie nowemu prezydentowi pomocny. Wręcz przeciwnie: będzie się on starał pełną odpowiedzialnością za niebezpieczne, ale niepopularne podniesienie podatków obciążać prezydenta Busha. Ponieważ nie można zmniejszyć wydatków na stałe pozycje budżetu, takie jak emerytury i obsługa zadłużenia skarbu państwa, a zdominowany przez demokratów Kongres nie będzie się godził na zmniejszenie wydatków na cele społeczne, głównie natarcie będzie skierowane na zredukowanie wydatków na obronę i pomoc zagraniczną.

Na swej pierwszej konferencji prasowej po zwycięstwie Bush zapowiedział już, że sekretarzem stanu mianuje byłego ministra skarbu w admini-

Na konferencji prasowej przed odjazdem pani Thatcher kilkakrotnie podkreśliła znaczenie dialogu ze społeczeństwem, z niezależnymi środowiskami, a zwłaszcza z „Solidarnością”. Zapytana, dlaczego tutaj popiera związek zawodowy, a w Anglii wręcz przeciwnie, powiedziała, że „S” jest czymś znacznie więcej niż zwykłym związkiem zawodowym”, ponieważ „wyraża i ogniskuje opozycyjne dążenia Polaków”. Na temat likwidacji Stoczni im. Lenina nie chciała się wypowiadać – nie jest tu po to, by komentować konkretne posunięcia rządu PRL, o tej sprawie powinno decydować polskie społeczeństwo. Zabawna była jej odpowiedź na pytanie o sytuację gospodarczą Wielkiej Brytanii: „Inflacja sięga 6%, czyli jest zdecydowanie za wysoka” – powiedziała bez cienia ironii.

Warto odnotować wypowiedź M. Thatcher na przyjęciu w czwartek wieczorem. Po omówieniu historycznych więzi między Wielką Brytanią a Polską (ze szczególnym uwzględnieniem AK), perspektyw otwierających się dzięki Gorbaczowowi i nowej detente, poświęciła wiele uwagi kwestii praw człowieka w kontekście układów helsińskich: „Gdy zastanawiamy się nad nawiązaniem bliższych stosunków z innymi krajami, oceniamy je według tego, jak traktują swoich obywateli. Niezbędne dla prawdziwej współpracy otwarcie i zaufanie będzie niemożliwe, dopóki w Europie Wschodniej i Związku Radzieckim nie będą przestrzegane prawa człowieka, dopóki nie zakorzenią się one w życiu tych krajów; dopóki wszyscy nie będą korzystali z wolności pod rządami prawa – prawa, które obowiązuje nie tylko rządzonych, ale w tym samym stopniu i rządzących”. Historia powojenna uczy, mówiła, że „lepiej rozwija się gospodarka tych krajów, które cieszą się większą wolnością – Stanów Zjednoczonych, Europy Zachodniej, a teraz Japonii. Doświadczenie pokazuje, że szybszy wzrost ekonomiczny, wyzwolenie inicjatywy, skłonienie ludzi do większego wysiłku i pełnego zaangażowania w reformę można osiągnąć tylko wtedy, gdy mają oni poczucie godności i radości, jakie daje wolność osobista i polityczna”. Dlatego „tak fundamentalne znaczenie ma nawiązanie prawdziwego dialogu z przedstawicielami wszystkich odmian społeczeństwa, także „Solidarności”. I tylko wtedy, kiedy do tego dojdzie, Wielka Brytania będzie gotowa „nie tylko stać z boku i wpatować, lecz także udzielić konkretnej pomocy”, przede wszystkim w ramach współpracy gospodarczej i finansowej.

Raczej nie wygląda na to, by wizyta pani premier miała przynieść jakiś szybką jakościową zmianę w stosunkach polsko-brytyjskich, chyba że – co mało prawdopodobne – rząd Rakowskiego spełni podstawowe warunki polityczne postawione przez M. Thatcher. Ale doświadczenie, jakim była dla niej ta wizyta i jej szczególne zainteresowanie Polską nie mogą pozostać bez wpływu na stosunek całego Zachodu do naszego kraju. Co więcej, próba Rakowskiego, by przedstawić swoją politykę jako „polski thatcherizm”, została całkowicie odrzucona – i to przez kogoś, kto jest w tej kwestii ostatecznym autorytetem.

T. G.

stracji Reagana, Jamesa Bakera. Team Bush-Baker będzie w sprawach zagranicznych bardziej sceptyczny wobec pierestrojki i zbliżenia z Moskwą niż dotychczasowy team Reagan-Shultz, który od ostrej retoryki antykomunistycznej przeszedł do jawnego entuzjazmu dla Gorbaczowa i pierestrojki.

Jeśli idzie o politykę wobec Europy Środkowo-Wschodniej, to Bush zapowiada kontynuację linii Reagana. Choć prof. Zbigniew Brzezinski, który podczas kampanii wyborczej pracował dla Busha, uważa, że zmieni się rzeczywistość niewiele, choć George Bush był w Polsce, choć tu w Waszyngtonie wielokrotnie spotykał się z działaczami polskiej opozycji i z emocją w głosie mówił o Polsce – to trudna sytuacja budżetowa ograniczy możliwości nowej administracji prowadzenia elastycznej polityki wobec krajów wschodnioeuropejskich. Nowy sekretarz stanu znany jest z niechęci do wydawania pieniędzy na pomoc dla zagranicy, szczególnie wówczas, gdy system gospodarczy i sytuacja płatnicza danego kraju nie rokują perspektyw, że pożyczki zostaną zwrócone w terminie. Amerykańska męczewka nowych kredytów pokazywana w Warszawie będzie zatem jeszcze mniejsza i mniej wiarygodna. Sądzić można natomiast, że na jakieś pogorszenie sytuacji w Polsce administracja Busha reagować może żywiej, niż dotychczasowa administracja Reagana, której sekretarz stanu George Shultz z zasady traktował sprawę Europy Wschodniej jedynie jako pochodną stosunków Waszyngton-Moskwa.

Jacek Kalabliński

— Ciąg dalszy ze strony 2 —
zdrowia Szuwarńskiego.

Na ulicy w Wałbrzychu 1 XI cywili funkcjonariusze porwali Lecha Czyżewskiego, członka KO „S” w KWK „Wałbrzych”. W Komisariacie przetrzymano go 4 godziny groźąc, że „6 lat odśiedzi”, a jego rodzina także ucierpi.

Nowe struktury „S”

Komitety organizacyjne bądź założycielskie „S” powstały ostatnio m. in. we wrocławskim „Hutmenie”, Zakładach Gazowniczych w Białymstoku, Zakładach Remontów Energetycznych w Połańcu, Kujawskiej Fabryce Manometrów we Włocławku. Wniosek o rejestrację „S” w Porcie Szczecin-Swinoujście, złożony 2 XI, podpisało 1615 pracowników. O rejestrację wystąpił także KO Stołeczno Centrum Rehabilitacji w Konstancinie. Rada Pracownicza Zakładu Transportu bielekiej FSM w liście do Sądu Najwyższego (który w tych dniach rozpatrzy odwołanie zakładowej KZ „S”) stwierdziła, że drugi związek przyczyni się do sprawniejszego funkcjonowania zakładu. Komitet Założycielski „S” poparła także Rada Pracownicza „Elwro” we Wrocławiu.

Prokuratorzy w całym kraju, a także organa administracji i MSW wzywają działaczy tworzących się komitetów na bezprawne przesłuchania bądź „rozmowy ostrzegawcze” – najwięcej doniesień napływa z Górnego i Dolnego Śląska, ze Szczecina i Torunia. W przekazywaniu wezwań pośredniczą czasem dyrektorzy zakładów. Dyrektor przedsiębiorstwa zagranicznego TWD „Marbet” w Białymstoku-Białej zagroził zwolnieniem wszystkich 10 członków KZ „S”, jeśli nie wycofają złożonego 24 X w sądzie wniosku o rejestrację.

Milicja wkroczyła 4 XI na zebranie KO „S” „PaFaWagu” w prywatnym mieszkaniu we Wrocławiu. Dwóm członkom KO „S” przedstawiono zarzut z art. 52 kodeksu wykroczeń, trzeci otrzymał wezwanie na 10-dniowe szkolenie wojkowe.

Na spotkaniu działaczy górniczych struktur „S” Zagłębia Miedziowego 23 X przyjęto oświadczenie zawierające 12 postulatów do dyskusji przy okrągłym stole. Dotyczą one m. in. legalizacji „S” i zniesienia represji, wprowadzenia indeksacji płac, poprawy warunków pracy m. in. przez uniezależnienie zakładowych służb bhp od dyrekcji, rozwiązania kombinatu miedziowego i usamodzielnienia wchodzących w jego skład jednostek, pełnej informacji o stanie środowiska w Zagłębiu. 6 XI ponownie zebrało się 195 działaczy – uchwalono m. in. protest przeciwko likwidacji Stoczni Gdańskiej.

■ KZ „S” kopalni „Bełchatów” w piśmie z 27 X do Rady Pracowniczej zażądał, by zebrania zakładowych organizacji społeczno-politycznych odbywały się poza godzinami pracy. Podając konkretne przykłady posiedzeń oddziałowych organizacji partyjnych w godzinach pracy komitet proponuje „przeanalizować przydatność stanowisk zajmowanych przez uczestników zebrania. Jeżeli ich absencja w pracy nie wpłynęła na wielkość produkcji, być może stanowiska te są zbędne”.

■ Ujawniła się Tymczasowa Wojewódzka Rada Rolników „S” w Koninie oraz prezydium TWRR „S” Ziemi Zamojskiej. Tymczasowa Rada Rolników „S” zawiązała się w Leżajsku. Powstała niedawno Tymczasowa Rada Wojewódzka NSZZ RI „S” Ziemi Radomskiej wezwała do tworzenia komitetów gminnych Związku.

Protesty płacowe

■ 28 X – w dniu zapowiadanego w Hucie Głogów strajku – na wiecu wydziałów pionu energetycznego pojawił się dyrektor, prosząc o przesunięcie do 8 XI terminu odpowiedzi na zgłoszone tydzień wcześniej postulaty. Zebrani zgodzili się ogłaszając jednak gotowość strajkowa. Żądania obejmują – obok podwyżki płac o 20 tys. zł – m. in. uznanie KO „S” za reprezentanta interesów załogi.

■ Załoga łódzkiej „Norbelany” odwołała zapowiadany na 2 XI strajk, gdyż dyrektor tego dnia obiecał podwyżki od 6 tys. (dla umysłowych) do 15 tys. zł (dla pracujących w akordzie). Nazajutrz KZ „S” oświadczył, że podwyżki są zbyt niskie i wezwał dyrekcję, by wzrost wynagrodzeń zrównoważył wzrost cen.

Wojsko gra na zwłokę

Studencki bojkot zajęć studium wojskowego został w całym kraju zawieszony. Na Uniwersytecie Jagiellońskim 3 XI miały się rozpocząć rozmowy w sprawie reformy zajęć. Wcześniej uzgodniono, że wezmą w nich udział także studenci spoza Krakowa, o ile składy delegacji będą zatwierdzone przez rektorów. Przybyli przedstawiciele bojkotujących z Poznania, Wrocławia, Warszawy i Gdańska – ci

— Ciąg dalszy na stronie 4 —

W bloku

ZSRR. Projekt zmian w konstytucji ZSRR wywołał ostrą reakcję w republikach bałtyckich. Estoński Front Ludowy w postaniu do Gorbaczowa stwierdza, że propozycje te są sprzeczne z duchem demokratyzacji i grożą likwidacją resztek suwerenności republik. Faktycznie znoszą one ich prawo do występowania z ZSRR, pozbawiają organizacje, które nie mają zasięgu ogólnozwiązkowego, prawa do wysuwania delegatów do Rady Najwyższej ZSRR (co sprawi, że fronty ludowe krajów bałtyckich nie będą tam miały swojej reprezentacji), zmieniają proporcje w doborze deputowanych do władz republik (np. w Estonii udział Rosjan zwiększy się z 32 do 43%), „Sowiecką Estonię” komentując, że wszystkie te zmiany – w połączeniu z koncepcją utworzenia silnego urzędu prezydenta – spowodują, że republikom pozostanie mniej praw, niż miały w carskiej Rosji. Pod petycją do Rady Najwyższej Estonii, żądającą zwolnienia w tej sprawie specjalnej sesji, zebrano 30 tys. podpisów. Przeciwno proponowanym zmianom wypowiedział się też Front Narodowy Łotwy.

2 XI podczas dyskusji w redakcji „Oganioka” projekt skrytykował Andriej Sacharow. Jego zdaniem nowy system wyborczy gwarantuje aparatowi partyjnemu decydującą rolę w doborze deputowanych, a urząd prezydenta umożliwi kumulację ogromnej władzy w rękach jednego człowieka. „Prezydent, który stoi na czele organu ustawodawczego, a zarazem ma prawo wydawania dekretu z mocą ustawy i w dodatku jest sekretarzem partii, w kraju, gdzie nie ma możliwości legalnej gry sił politycznych – to czyste szaleństwo”.

Wiece i pochody w republikach bałtyckich organizowane z okazji 71 rocznicy rewolucji październikowej zdominowały hasła na rzecz suwerenności. Tallin był widownią prawdziwej „walki na transparenty”. Ludność rosyjska wystąpiła z hasłami krytykującymi nowe władze partyjne i państwowe Estonii, Estończycy solidaryzowali się z programem Frontu Ludowego. Na największym transparentie widniał napis „Komunizm – najwyższe stadium delirium”.

Zagrożony radykalnymi uchwałami zjazdów ruchów ludowych aparat partyjny republik bałtyckich przystąpił do ataku tworząc wspólnie z Rosjanami w Estonii i na Łotwie internacjonalistyczne fronty na rzecz przebudowy. 2 XI organizację taką utworzono również na Litwie. Nosi ona nazwę Socjalistyczny Ruch na rzecz Przebudowy „Jedność”.

Kilkaset tysięcy osób uczestniczyło 21 X w tradycyjnym wiece w Erewaniu, organizowanym

przez Komitet Karabachski. Odczytano list skierowany do Sądu Najwyższego przez osoby, których krewni zginęli w pogromie w Sumgaitie w lutym br. Twierdzą one, że organa śledcze nie starają się wykryć rzeczywistych sprawców. Na wiecu wystąpili przedstawiciele estońskiego Frontu Ludowego i Litewskiego Ruchu na rzecz Przebudowy deklarując swą solidarność z narodem ormiańskim (SIS).

Przy użyciu pałek i armatek wodnych milicja rozprężyła 30 X kilkutyśniczną demonstrację w białoruskim Mińsku, której uczestnicy dorzucali się wzniesienia pomnika ofiar stalinizmu i oficjalnego uznania flagi białoruskiej.

Niezależne ugrupowanie „Memorial”, które w dniach 29-30 X debatowało nad projektem wzniesienia w Moskwie pomnika stalinowskich represji, postanowiło wysunąć Andrieja Sacharowa jako swojego kandydata w wyborach do Rady Najwyższej, zażądało też przywrócenia obywatelstwa radzieckiego Aleksandrowi Sołżenicynowi. Sacharow w swoim wystąpieniu opowiedział się za tym, by pomnik poświęcono był także ofiarom okresu Chruszczowa i Breżniewa.

Na scenę polityczną wraca Borys Jelcyń, były szef moskiewskiej organizacji partyjnej, obecnie wiceprzewodniczący państwowego komitetu ds. budownictwa. W wywiadzie dla „Sowieckoj Molodioży”, organu Komsomołu w Irkucku, ostro atakując system przywilejów dla kadry partyjnych, wzywa też do wydania wojny mafii – złożonej z funkcjonariuszy partyjnych i oficerów milicji – która oparowała w Moskwie handel towarami spożywczymi nie trafiającymi na rynek. On sam przedstawia się jako zwolennik ruchów nieformalnych, ujawnia, że jest członkiem „Memorialu”. Twierdzi, że od czasu swojego słynnego wystąpienia na XIX Wszechniwockiej Konferencji Partyjnej otrzymał ok. 100 listów dziennie.

Węgry. Odrodził się Związek Harcerstwa, zlikwidowany w 1949r., kiedy to wcielono go do Związku Pionierów. W zebrawiu 14 X, na którym reaktywowano Związek, uczestniczyło 300 osób.

W ciągu kilku godzin wykupiono cały nakład pierwszego numeru „Hitel” (Kredyt), pisma niezależnego Forum Demokratycznego. Trafił on 3 XI do kiosków, mimo że samo Forum nie zostało oficjalnie zarejestrowane – nie uchwalono jeszcze nowej ustawy o stowarzyszeniach, jej projekt jest ostro krytykowany również przez oficjalną prasę.

W Centrum Kultury Alternatywnej funkcjonującym w prywatnym mieszkaniu w Budapeszcie otwarto wystawę „Zwycięska Solidarność”.

oprac. alex

Gdańsk

— Ciąg dalszy ze strony 1 —>

Tymczasem, zgodnie z przewidywaniami, rozpoczęła się już redukcja załogi, której celem jest usunięcie z gdańskiej Stoczni aktywny „Solidarności”. Komunikat dyrektora Tołwńskiego zapowiada, że 1 XII ustalona zostanie lista pracowników, którzy pozostaną w Stoczni do końca 90 roku, część ma znaleźć zatrudnienie przy realizacji umów w sąsiednich stoczniach. Wiadomo jednak, że ani w Remontówce ani w Komunie Paryskiej nie będzie tyle pracy, żeby przyjąć wszystkich. W po-

nedziątek, 7 XI zwolniono z pracy Gerharda Kreinbringa, pracownika Stoczni Remontowej, który 2 XI zabrał głos podczas wiece. Na 9 XI – w charakterze podejrzanych o kierowanie sierpniowym strajkiem – dostali wezwania do Prokuratury członkowie KS Stoczni Północnej.

Doniesienia z Gdańska różnią się w szczegółach, a raczej w nastrojach. Jedni mówią o zdradzie Wałęsy, inni, że strajk wywołał „ambicjonerzy”, wbrew woli większości. Faktem jest, że zarysowana już w sierpniu rozbieżność między młodymi reprezentantami a umiarkowaną większością, którą reprezentuje Wałęsa, zdaje się pogłębiać.

O. I.

Tydzień w tygodniu

1 - 7 listopada

Wtorek. Żaluję – jak większość obserwatorów – że wybory w Izraelu rozwiąły raczej nadzieje Partii Pracy na utworzenie rządu. Uczyni to Likud wraz z religijnymi ortodokсами, którzy wnoszą aż 30% mandatów przyszłej koalicji. Kompromis nie będzie łatwy, gdyż każde z czterech ugrupowań ortodoksyjnych interesuje się głównie grupami tekami (oświaty i spraw religijnych). Niemniej trudno wyobrazić sobie sojusz ortodoksov z Partią Pracy, a współrządzenia teje z Likudem obie strony mają dosyć.

Bliższościopalestyńska polityka Icchaka Szamira będzie zapewne nieco łagodniejsza od buńczucznych zapowiedzi przedwyborczych, ale pozostanie z grubsza polityką gołej siły, skutecznej tylko pozornie i na krótką metę. Niktę wydają się dziś szanse na tylko konferencji pokojowej, ale nawet preferowanych przez Szamira dwustronnych rozmów z Arabami. Trudno wyobrazić sobie kompromis ws. Jerozolimy, którą Palestyńczycy mianowali stolicą swego państwa i obiecują Żydom „eksterytorialny dostęp” do ich miejsc świętych. Toż to czysta herezja dla ortodoksov, bez których upadnie przecież nowa koalicja Szamira.

Środa. Szczęście w nieszczęściu mieli pasażerowie AN-a 24, który lądując w polu pod Rzeszowem

przełamał się na pół: dzięki temu mogli uciec, nim samolot spłonął. Z powodu odkształceń i naprężeń kadłuba zwykłe i awaryjne wyjścia po wypadku najczęściej nie dają się otworzyć, mechanizmów „odstrzelających” drzwi nie przewidziano.

Czwartek. Nasza TV pokazała, jak to w USA relacjonowano polską wizytę Margaret Thatcher. Tekst angielski: „Rakowski zaapelował o pomoc gospodarczą Zachodu – Thatcher nie podjęła tego tematu”. Zamiast przekładu komentarz „Panoramy Dnia”. „Pani Premier z zainteresowaniem odniosła się do polskiej reformy”.

Sobota. Radzieckie oświadczenie o zawieszeniu ewakuacji z Afganistanu potwierdziło tylko rzecz widoczną gołym okiem. Pytanie, czemu mają służyć rakiety SS-1 dostarczone Nadżibowi jako „nowoczesna broń, niezbędna wobec wzrostu aktywności rebeliantów”. Potężne rakiety mogą tylko posłużyć do równania z ziemią miasteczek i wsi na terenach kontrolowanych przez mudżaheddinów. Może też chodzić o postraszanie Pakistanu – w zasięgu rakiet leży nie tylko kwatery partyzantów w Peszawarze, ale i stolica kraju Islamabad.

K. Pajka

— Ciąg dalszy ze strony 3 —>

ostatni nie otrzymali błogosławieństwa rektora UG. Władze reprezentowane były przez dyr. Pietrasika z Ministerstwa Edukacji Narodowej, rektorów UJ i AGH, sekretarza KM PZPR oraz członka krakowskiego zarządu ZSP. Zabrakło – wbrew ustaleniom – przedstawiciela MON.

Tuż po rozpoczęciu rozmów dyr. Pietrasik zażądał, by studenci spoza Krakowa opuścili salę. Tak też się stało; rozmawiano więc tylko o sprawach szczegółowych dotyczących uczelni krakowskich. Gdy studenci zapytali o pełnomocnictwa dyr. Pietrasika i gwarancje realizacji przyjętych uzgodnień, strona ministerialna oburzyła się, że podważane są jej kompetencje. W tej sytuacji studenci uznali, że kontynuowanie obrad nie ma sensu.

W Warszawie 4 XI delegacja studentów UW spotkała się z szefem studium wojskowego tej uczelni płk. Anyszem. Czy i kiedy wznowione zostaną rozmowy ogólnopolskie – nie wiadomo.

(Informacje, jeśli nie zaznaczono inaczej, pochodzą ze źródeł własnych oraz „Serwisu Informacyjnego Solidarności” nr 7 i 8).

Rzecznik „Solidarności” Polsko-Czechosłowackiej” zapowiedział na 15 XI o godz. 15 przed ambasadą Rumunii w Warszawie – w rocznicę demonstracji robotniczych w Brasov – manifestację przeciwko dyktaturze Nicolae Ceaucescu.

7 XI na funkcję rzecznika RKW NSZZ „Solidarność” region Mazowski powołano Jana Lityńskiego (ul. Filtrowa 61 m. 45, tel. 250259). RKW apeluje o przekazywanie do niego wszelkich informacji dotyczących działalności NSZZ „Solidarność” w naszym regionie.

J. Lityński poinformował o poszerzeniu składu RKW o przedstawicieli 7 organizacji zakładowych NSZZ „S”, w których ponad 100 osób podpisało deklaracje członkowskie. Aktualny skład RKW jest następujący:

Zbigniew Bujak – przewodniczący „S” regionu Mazowski, Milanówek, ul. Wysoka 5
Michał Boni – TKK „S” UW, ul. Puławska 107e m. 2

Ryszard Dąbrowski – TKZ „S” Kombinat Instalacji Sanitarnych, ul. Bazyliańska 7

Maciej Jankowski – ul. Gwardzistów 16/20 m. 32/33

Marek Jarosiński – KO „S” ZM „Ursus”, ul. Traktorzystów 1

Leszek Krzysztoń – KZ „S” Mostostal, ul. Górnośląska 4 m. 87

Wiktor Kulerski – ul. Pożaryskiego 2 m. 2
Jan Lityński – rzecznik RKW, ul. Filtrowa 61 m. 45

Tomasz Pękalski – Oddziałowa Komisja Wykonawcza „S” w Wołominie, Wołomin, ul. Armii Ludowej 61 m. 2

Marian Różalski – KZ „S” SGGW, ul. Bielańska 4 m. 71

Jan Szachno – KZ „S” MZK, Piaseczno, ul. Fabryczna 2 m. 16

Jan Szubierajski – KZ „S” Stolbud w Wołominie, Wołomin, ul. Geodetów 12

Henryk Wujec – ul. Neseberska 3 m. 48
Maciej Zalewski – ul. Rzymowskiego 33 m. 61.

Prócz tego w składzie RKW są Konrad Bieliński i Ewa Kulik przebywający na stypendium za granicą. Członkowie RKW Mazowski dyżurują obecnie w kościele przy ul. Deotymy w środy i piątki w godz. 16-18.

Komitet Koordynacyjny „S” warszawskiej Służby Zdrowia wyłonił 24 X prezydium, któremu przewodniczy prof. Zofia Kuratowska. Członkowie Komitetu dyżurują w każdy wtorek w godz. 18-19 na plebanii kościoła św. Krzyża (wejście od ul. Traugutta).

Wpłaty na działalność związkową. Ostatnio wpłacił (w tys. zł): na strajkujących: Mac – 1.4; Bąca – 10; Katek – 2; xxx od Oii – 1; Basia – 1; państwo IJS – 5; Zdzisio – 2; ADA – 5; GB – 1; Igiel – 2; Siostra z Podhala – 5; a także: ORT 2 – 500 USD + maszyna do pisania; przyjaciele A. Skowron z Seattle zamiast kwiatów na grób – 57 USD; oraz: (O) Róża – 3; Barabas – 15; Skarbek – 60; Petyś – 1; Witek za znaczki – 2.7; Jelonki – 1; (O) Potwierdzamy 160 dla Friedland 22041971; SECTOR potwierdza: Decha 0.5 + 0.5; Przasnysz – 2.0; Joas – 0.5; Sprostowanie: było Róża – 1 powinno być Róża – 3. **Dziękujemy!**